

Strona 244. 706/T.

Przedwyszkiceni proszą o stworzenie Komendantów najgorstych
prowinciarzów i igieł.

W wielkiej chwili i wśród nawału prac niechętnie trudzą
się negocjować, ale - co robić. Takie dola nasza, że z niczym
odusić się nie da.

P. Leon prosi („Baga” dostownie), by z Paryża odwiedzić Sułkowskiego,
który mu utrudnia robotę z narodami wschodnimi. Sturski
uważa pobyt Sułk. za pożyteczny; wobec jednak berwarunkowych
zachwytów Sturskiego nad p. Leonem - sądzimy tutaj, że tylko
p. Leon może być wiarygodny, a odrębność zdeci jest dowodem
nieodstatecznej jednoci pracydelegacji.

P. Leon uważa również, że mogliby wrócić bez większej szkody:
Thugut i M. Sawinowier. Thugut jest niecierpliwie potrzebny
dla P.S.D. (dla robot porządkowych). W najbliższych tygodniach
rozstrzygać się będzie kierunek prac wewnętrznych sejmików
i gmin, usądkowane są pnie Biru Pracy Spółkowej; zjawy;
jego udział w tych zjawach i działalność kierowniczą P.S.D. może
wiele zawarić. Dla Sułkowskiego uważa się też pole pracy
pozewnej.

Ustalamy wiele spraw technicznych, ni. in. lepsze postawienie
stosunku informacyjnej i organizacyjnej. Wielkie zorganizowanie wśród
wajskowych uwzględni plany personalne ob. Twierca, w uwzględnieniu
stopnia utrudniające robotę w tych działach, przekształca ich program.

Przytamtę wiadomości o artykule „Naprodu” - widzi na nich
zbliżanie się kongresu, który rozstrzyga o taktyce socjalistów.
Staramy się być gotowymi z projektem reformy rolnej: (p. Julian
już dostał oficjalną wiadomość o swym mandacie).

O możliwości reformy w Polsce mówił dość optymistycznie „Kęps”
naukowy, na którego zmodernizowała się cała Kasyja.

Mimo to pryncyple daleko idące sekularyzacji wychowawczo-politycznej;
zarysowywały się trzy wielkie odrębne „narody” polskie, ujawniały
jaskrawo tendencje tendencyjne powańskiego partykularyzmu; ewangelizacja
jednakże cała jednoci i chęć wrażliwych ustępstwa.

Najlepsze porozumienia sążnaw

H. Badley

Kawit cyfry

Ks. -

Rozważania.

Warunki życia i nastroj dusz robotników polskich są ciężkie, ponure i prą do jakiegoś radykalnego rozwiązania, do zmian bardzo daleko sięgających. Milion ludzi bez pracy, a drugi milion ludzi wykolejonych przez wojnę w mieście, na wsi i osadzie fabrycznej, to są znamiona społecznie groźne. Odcięcie Polski od Zachodu paraliżuje przemysł i handel jaki jeszcze został w kraju po wojnie. Rolnictwo wyniszczone, ziemia wyjałowiona.

Przeciwko klasie pracującej staje powojenny

kapitalizm, tj. klasa paskarzy, nadająca się do więzienia nie do rządów w społeczeństwie. Kapitał, który przed wojną zadawał nam się musiał 10—30 procentami zysku, dzisiaj „zarabia” czyli grabi sto, tysiąc i dziesięć tysięcy procentu na rok! Klasa posiadająca straciła wszelkie zrozumienie życia narodu. Zachowuje się pod każdym względem tak, jakby wkrótce miała nastąpić katastrofa światowa.

Klasa średnia została rozbita, materialnie i moralnie.

Spółeczeństwo polskie stoi przed kryzysem.

Przez czas wojny światowej i w ostatnim półroczu prasa polska, pozostająca w ręku narodowej demokracji, usiłuje zakryć ten stan przed oczyma ogółu polskiego, zajmując jego myśl, a raczej uczucia, ciągłymi przepowiedniami wspaniałej potęgi polskiego państwa. Podniety te jednak straciły wszelką siłę a przepowiednie wywołują niewiarę.

Sejm polski w ręku narodowej demokracji siedzi tym samym torem, co jej prasa i doczekał się już po dwu i pół miesiącach ogólnego rozczarowania.

Kryzys społeczny usiłują jedni zażegnać żandarmami i stanem wyjątkowym, drudzy go wcale widzieć nie chcą... Te straszliwe złudzenia jednych i drugich okazały się w całej nagości faktu w razie jednej bodaj klęski, na którymkolwiek z czterech frontów wojennych Polski.

Złudzenie to minęłoby i wcześniej, gdyby klasa pracująca potrafiła się zorganizować w jednolitą siłę. Stoją temu na przeszkodzie dwa wielkie ujemne fakty: rozbięcie Polski na dawne trzy dzielnice i taktyka komunistów w Polsce rozbijająca solidarność klasy robotniczej.

Endecy poznańscy tak samo nie dopuszczają do zjednoczenia się robotników w Polsce, jak i komuniści, którzy rozbijają wszelką wspólną organizację robotniczą, zdolną do walki z burżuazją paskarską.

Główna partya robotników polskich w trzech dawnych zaborach PPS. jest atakowaną tak samo zjadle ze strony endeckiej jak i komunistycznej. W tem leży słabość klasy pracującej. Gdyby komuniści złączyli się z PPS. wówczas możnaby stworzyć jednolity front robotniczy przeciw partii reakcyjnej. Ale PPS. atakowana ciągle przez komunistów nie może klasy robotniczej w danym czasie zorganizować.

Sejm polski nie odgrywa w tej walce żadnej poważnej roli. Nie spełnił bowiem żadnego zadania, które mu położenie Polski spełnić nakazało. Sojusz z koalicją, uchwalony został jako nakaz konieczności życiowej, ale ten nakaz w niczem nie zmienił położenia Polski. Walka reakcji z ludem robi z tego nakazu jeden epizod walki wewnętrznej, licząc np. na pomoc koalicji przeciw ludowi...

Armia polska — dotąd jeszcze niejednolita — w oczach endeków ma być dalszym ciągiem żandarmeryi przeciw ludowi, w oczach komunistów dalszym ciągiem rewolucyi. O jej zadaniu obrony granic, myśli dzisiaj poważnie właściwie tylko jeden człowiek w Polsce...

Z tych elementów naszego życia publicznego może bardzo łatwo powstać nie tylko walka rewolucyjna, ale i walka międzydzielnicowa. Zwycięstwo rewolucyi zabezpieczy narodowi rozwój tylko pod warunkiem wzmocnienia produkcji i objęcia rządów rzeczywistych przez lud, czyli ogromną większość. Potrzebne tu współdziałanie wsi i miasta zostało utrudnione przez rozbięcie robotników i rozbięcie chłopów na dwa nie łączące się z sobą obozy. Zwycięstwo reakcji zabagni życie Polski lub poprowadzi do nowych wstrząśnień, bo Polska nie jest „wyspą”, lecz bardzo wrażliwym śro-

wiskiem oddziaływania tego, co się dzieje
Zachodzie i Wschodzie...

Rząd należałoby co rychlej złączyć wszystkie
dzelnice Polski, doprowadzić do zjedno-
nienia całej klasy robotniczej i do porozumie-
nia jej z masą włościanstwa polskiego.
Wówczas reakcyja nie mogłaby zwyciężyć, ar-
mabyłaby tylko dla obrony granic, a rząd zna-
by się w rękach ludu. Sejm i wtedy może
nie umiał odnaleźć swojej właściwej drogi,
Sejm przed wolą ludu w dzisiejszych cza-
n zawszeby ustąpił; jeżeli nie pierwszy, to
gi po nim wybrany.

zy uda się urzeczywistnić trzy przesłanki re-
ucyjne — rewolucję dzisiejszą rozumianą
o głęboko sięgającą zmianę układu społe-
ego w kierunku uspołecznienia produkcji,
niani i konsumpcyi — zrobić trzy kroki
pne: — złączenie dzelnic, złączenie robo-
tów i porozumienie robotników i chłopów,
o nikt dziś przewidzieć nie może. Jeżeli się
uda, wówczas musimy oczekiwać w nie-
ogim czasie ciężkich przesłań, które do celu
doprowadzą, tj. nie zbudują nowej Polski.
Pierwsza wiosna po wojnie światowej jest
ną grozy.

Ignacy Daszyński.

Na kongresie wiedeńskim 1914—15 r. znalazł się wyprawdzać Keidel, lecz wszystkie jego za Gdańskiem starania łatwo za stołem kongresowym przez kanclerza Hardenberga uchylane były...

Mocą dopełnionych w maju i czerwcu 1815 r. traktatów między rozbiórami Polski oraz Aktu zamknięcia kongresu wiedeńskiego Gdańsk ostatecznie przyznany został Prusom. Jednakowoż, jak się okazuje, to ostateczne międzynarodowe rozrządzenie Gdańskiem w szczególnych dokonało się warunkach. Dokonało się mianowicie wbrew woli Gdańska zaś zarazem wiedeńska decyzja kongresowa Europy, przyśadzająca Gdańsk Prusom dokonała się nie najjawniej pod naciskiem zrozumiałych podówczas obaw przed europejską hegemonią Rosyi, zagarniającej Królestwo Polskie.

Prof. Askenazy w swej cennej a tak aktualnej pracy wskazuje wkońcu, że ten ostatni motyw — dziś przecież odpadł zupełnie, że zatem wyrok kongresu wiedeńskiego musi uleść kardynalnej rewizyi.

Przytaczając zaś żywo i obszernie zabiegł Gdańszczan i cytaty z ich memoryałów — przypomina niejako, że te dokumenty względnie wyciągi z nich można do oczu postawić dziś Prusakom.

Robotnicy i Chłopi! **Towarzysze! Towarzyszk!**

Po raz pierwszy święcić będziemy nasze robotnicze, proletaryackie święto

1 Maja **w Wolnej i Zjednoczonej Polsce.**

Pękły kajdany ucisku najeźdźców, w gruzy runęły trzy trony zaborcze, a poprzez dalsze kordony podają sobie dłonie dla stworzenia jednej wielkiej **Polskiej Partii Socjalistycznej** zorganizowani robotnicy całej Polski.

Świadomi, że nie pomoc obcych, lecz jedynie nasza **własna siła** może zbudować silne państwo i ugruntować je na zasadach **sprawiedliwości**, musimy corychlej zorganizować pod naszym sztandarem **cały polski lud pracujący**.

Dążąc do demokratycznych rządów ludu pracującego, chłopu i robotnika, w państwie, powiecie i gminie musimy dążyć do zdobycia **powszechnego i równego prawa wyborczego do gminy i rad (sejmików) powiatowych**.

Po uzyskaniu **ośmiego godzinnego dnia pracy** wybudować należy polskie **ustawodawstwo o ochronne**, chroniące pracę robotnika, kobiet i dzieci, rozwinąć i udoskonalić **ubezpieczenie społeczne**, wprowadzić **ubezpieczenie na starość** i na wypadek **braku pracy**, przeprowadzić konsekwentnie i celowo **socjalizację kopalń i fabryk** i zapewnić robotnikowi owoc jego znoјnej pracy.

Reforma rolna, wywłaszczenie majoratów, dóbr martwej ręki i obszarników ma usunąć dotychczasową **nędzę** chłopu bezrolnego i mało-rolnego, ma dać ziemię tym, co na niej pracują.

W odrodzonym państwie zniknąć muszą **zabytki rządów zaborszych** (stan wyjątkowy) **prześladowania polityczne**, konfiskaty, cenzura. **Pełne swobody obywatelskie**, swoboda zgromadzeń, stowarzyszeń i prasy muszą stać się corychlej udziałem polskiego ludu.

Wolni od szowinizmu musimy stać na straży **praw naszego narodu** i nie możemy dopuścić do **pogwałcenia naszych praw**, do **zagarnięcia ziemi polskiej** przez naszych sąsiadów.

Wierzimy, że jedynie **sprawiedliwe zastosowanie prawa narodów do samoistnego urządzenia swego bytu państwowego** umożliwi **zgodne pożycie ludów**.

Towarzysze! Święćcie uroczystie dzień 1 maja. Niech wszędzie stanie praca, niech na setkach zgromadzeń wyrazi się niezłomna wola ludu, niech nad demonstracjami potężnymi powiewa dumnie zwycięzki **czerwony sztandar**.

Niech żyje 1 maj!

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Rozkaz generała Hallera z dnia 15 kwietnia 1919 roku w dniu wymarszu Jego armii do Polski.

Kraków, 20 kwietnia.

Od naszego specjalnego korespondenta z Paryża, p. Tadeusza Żuka-Skarżewskiego, otrzymaliśmy oryginalny tekst rozkazu do armii polskiej we Francji, wydanego przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polsk. we Francji w dniu wyjazdu do Polski, z własnoręcznym podpisem gen. Hallera. Poniżej zamieszczamy ten historyczny dokument, który przekażemy Archiwum wojennemu.

NACZELNE DOWÓDZTWO
WOJSK POLSKICH.

Rozkaz dzienny.

Główna Kwatera, dn. 15 kwietnia 1919 r.

Żołnierze polscy!

Nastąpiła upragniona chwila wymarszu Armii Polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski!

Tak, jak lat temu sto! Wracamy dziś do Polski szczęśliwsi niż tamci, co byli odruchem uciśnionego narodu, protestem. Idziemy wolni i zmartwychwstali — w odrodzenie i świat!

Bo w innych warunkach wracał żołnierz polski wtedy i dziś, ale zawsze z temi samymi celami bo przez wiek cały, gdzie tylko znalazła się garstka żołnierzy Polaków, tam powstawało wojsko polskie, zawsze z tą samą ideą, z tym samym w sercach zapalem; z tą samą zawziętością sumienia, które ci spokoju nie da, które cię zawsze do czynu pchać będzie, aż dojdiesz do Polski, nie tej biednej skowanej w potrójny łańcuch, lecz Polski wolnej, bo tylko do takiej Polski wiedzie droga żołnierza polskiego.

Jadą do kraju dywizye polskie stworzone na obcych ziemiach, wysiłkiem całego narodu Polskiego, a zwłaszcza dzięki dzielności i tężyźnie jego wychodźstwa w obu Amerykach północnej i południowej, dzięki wytrwałej pracy polskich mężów stanu jak Ignacy Paderewski i Roman Dmowski, dzięki orężnemu czynowi Naczelnika Rzeczypospolitej polskiej Józefa Piłsudskiego.

Wysiłki te Narodu Polskiego znalazły głębokie zrozumienie Narodów Zwycięskiej Koalicji i poparcie mężów stanu jak Wilson i Clemenceau, wodzów jak marszałkowie Foch, Joffre i Petain, dzięki czemu Naród polski mógł zrealizować swe wielkie pragnienie.

Tu we Francji zostawiamy pola walk na których popłynęła obficie krew bohaterów, strzelców 1-go pułku w Szampanii i 1-szej dywizji Lotaryngii.

Krwia tą zdobył żołnierz polski sobie dobre imię i koleżeństwo ze wszystkimi armiami Aliantów, a Polsce poezne miejsce pośród Państw sprzymierzonych.

Opuszczając gościnną ziemię francuską, wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania Armii Polskiej poza krajem, składamy z serca płynące dzięki i żegnając ich na ich ziemiach zapewniamy, że o nich wdzięcznie pamiętać będziemy na własnej.

Żołnierze polscy! Wyjeżdżajcie do Polski, aby w ścisłej łączności spotem z Armią Polską znajdującą się i sformowaną w kraju spełnić Wasz narodowy obowiązek obrony granic Polski i dobra narodowego polskiego od napaści wrogów zewnętrznych. Razem z Wami jadą towarzysze broni zwycięskiej Armii Francuskiej, by stwierdzić braterstwo broni dwu sprzymierzonych narodów, by pomóc mu zorganizować wielką armię polską zastosowując ostatnie zdobycze geniusza wojskowego.

Ojczyzna po nas spodziewa się wielkich wysiłków i wielkich czynów: Wierzę, że w jedności silni i karni wywiążecie się z wszelkich zadań włożonych na Was przez Ojczy-

znę i z obowiązku obrony Państwa polskiego i praw Narodu.

Szczęśliwi jesteście żołnierze, bo czeka Was teraz Polska, która radością swą i utęsknieniem przed nikim się kryć już nie musi, szczęśliwi jesteście, że nie na wywczas ku niej jedziecie, lecz na bój, na złamanie Jej wrogów, szczęśliwi jesteście, że zaważyć Wam przyjdzie na szali losów Ojczyzny, z której ziemi macie wyrzucić ostatnich wrogów, celem ostatecznego wywalczenia całej, zjedno-

czonej, niepodległej Polski, z własnym wybrzeżem morskim i polskim portem Gdańskiem!

Z dumą i uczuciem najwyższego szczęścia na którego wyrażenie słów znaleźć trudno idę na Waszem czele, by Was prowadził tam, gdzie od dawna czeka Was miłość Małki Ojczyzny, a dokąd prowadzi zaszczyt choć żołniersko twardy obowiązek.

Józef Haller

Generał, Naczelnny Dowódca Wojsk Polskich

•• •• ••

gi w tej sprawie są dla nas niemożliwe..."

A dalej: „Sprawa niezbędnego rzekomo Czechom węgla mogłaby być załatwiona drogą umowy bez pogwałcenia uczuć tak mieszkańców Śląska, jak i całego narodu polskiego“.

Od siebie tedy proponuje jakiś czeski serwitut węglowy.

W końcu pociesza się, powołując się na depeszę korespondencji polskiej, że na Śląsku Cieszyńskim zarządzony będzie zapewne plebiscyt.

Projektem plebiscytu chce podobno, według „Głosu Narodu“, ratować polski Śląsk — Paderewski.

O tem, że istniała już gotowa prowizoryczna umowa polsko-czeska co do Śląska Cieszyń-